

Cena „SZKOLNICTWA“
wynosi w miejscu i w pań-
stwie austro-węgierskiem:
rocznie 8 kor. (4 zlr.)
kwartalnie 2 kor. (1 zlr.)
dla zagranicy rocznie
10 koron (5 zlr.)

Numer pojedynczy kosztuje
30 hel. (15 ct.)

Inseraty przyjmuje się za
opłatą po 12 hel. (6 ct.) od
wiersza petitu za każdorą-
zowe umieszczenie.

Reklamacje będą uwzględ-
niane do dni 6.

SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

„Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.
Kto nie z nami, ten przeciwko nam“.

Redakcja i Administracja
w Nowym Sączu
przy ulicy Matejki 1. 635.

Względem nadesłanych korespon-
dencyj ścisła dyskrecja.

Prenumeratorom udziela
Redakcja wszelkich infor-
macyj bezpłatnie.

Numera „Szkolnictwa“ od
1. stycznia b. r. mamy w za-
pasie

Za zmianę adresu
opłaca się 20 ct., które należy
uiszczyć równocześnie z przesyłką
prenumeraty.

Przyjaciół naszego pisma upraszamy o rozpowszechnianie „Szkolnictwa“ w jak najszerszych kołach.

L. ²
T. N. L.

O D E Z W A.

W myśl upoważnienia danego redaktorowi „Szkolnictwa“ p. Józefowi Gutowskiemu przez liczne grono pp. nauczycieli, na poufnym zgromadzeniu w czasie jubileusz. Zjazdu Towarz. Pedag. we Lwowie w r. 1894. rozpoczęliśmy wstępne starania, celem utworzenia Towarzystwa nauczycieli ludowych całego kraju. Rozliczne przeszkody stawały zamiarom naszym na przeszkodzie, sprawa cała ciągnęła się z górą dwa lata, nie ustawaliśmy jednak w pracy, u której kresu widniał nasz tryumf moralny.

Powszechny wiec nauczycielski, konieczny do poprzedniego, ogólnego porozumienia się w sprawie statutow Towarzystwa nie mógł przyjść do skutku ze względu na obecną konstelację polityczną, która nie dozwalała nawet posłom sejmowym zwoływać zgromadzeń — do grona założycieli trudno było znaleźć ochotników z szeregu nauczycieli w służbie będących, bo wiadomą jest rzeczą, że położenie nazwiska na podaniu do Namiestnictwa w takiej sprawie równa się u nas ściągnięciu dochodzenia dyscyplinarnego, szykan, prześladowań i w końcu przeniesienia na drugi koniec Galicyi — musieliśmy zatem inną obrać drogę. Utworzyliśmy prowizoryczny Zarząd z niezależnych nauczycieli — emerytów, na poufnym zebraniu Kolegów z najbliższego otoczenia ułożyliśmy statuta i przesłali takowe Namiestnictwu do zatwierdzenia. Po raz pierwszy zwrócono je nam bez skutku — musieliśmy niektóre ustępy zmienić, inne opuścić, ogólna ich treść jednak pozostała ta sama a jest nią *obrona praw nauczycieli i dążenie do polepszenia materialnego bytu.*

I oto dziś dzielimy się z Nauczycielstwem całego kraju radosną nowiną, że zabiegi nasze pożądanym odniosły skutek. Wys. c. k. Namiestnictwo reskryptem z d. 4. listopada b. r. l. 94399 zatwierdziło wreszcie przedłożone mu statuta, tem samem więc z dniem dzisiejszym rozpoczyna swe czynności „**Towarzystwo nauczycieli ludowych w Galicyi — z siedzibą w Nowym Sączu**“.

Prowizoryczny Zarząd rozpoczął już swe urzędowanie i trwać będzie aż do najbliższego Zgromadzenia członków, którego nam obecnie nikt nie zabroni, bo jest ono zastrzeżone odnośnym paragrafem statutu a na którym przedłożonem zostanie sprawozdanie z odbytych czynności, nastąpi nowy wybór i szczegółowe omówienie spraw bieżących.

Koledzy i Koleżanki! Mamy więc *własne* Towarzystwo, mamy *wspólne ognisko* naszych dążeń, wnosimy wysoko sztandar *obywatelskich praw naszych*. Garnijmy się doń tłumnie, stańmy pod nim wszyscy solidarności duchem złączeni jak jeden mąż a ręka przyszłości na sztandarze tym wypisze: „*Zwycięstwo!*“

Dziwnym zbiegiem okoliczności powstanie nowego Towarzystwa schodzi się z uroczystością Narodzenia Chrystusa Pana. Niech to będzie symbolem odrodzenia naszego z więzów ciemnoty i niewoli, jutrenką dni nowych i jasnych!

Z tymczasowego Zarządu Towarzystwa nauczycieli ludowych w Galicyi.

W Nowym Sączu dnia 12. grudnia 1896.

Zygmunt Mayer
sekretarz i skarbnik.

Józef Gutowski
prezes

Do szeregu!

Wszystkie zawody, wszystkie instytucje, jakiegokolwiek istnieją na świecie i świadome są praw swoich, muszą same w sobie stanowić pewną ściśle połączoną całość, pewną korporację, która dążąc do jednego celu, i mając jedno zadanie do spełnienia, kierowałaby się jednemi i temi samemi zasadami w spełnianiu już to *włożonych* na siebie obowiązków, już to *w wywalczaniu* sobie polepszenia bytu i lepszej przyszłości, tak dla siebie jak i swoich rodzin.

Jeżeli zaś weźmiemy pod uwagę, że jedną z największych i najpoważniejszych instytucji państw cywilizowanych jest *nauczycielstwo*, przyznać musi każdy, że ludzie do instytucji tej należący czyli nauczyciele ludowi *powinni stanowić jedną z najsilniej zorganizowanych korporacji społecznych i narodowych*.

Wiadomo bowiem, że zawód nauczycielski jest nie tylko najcięższy, ale nadto ze względu na obowiązki służbowe, najczęściej wymagający zamilowania, poświęcenia i zdolności. Nauczyciel jako jednostka, żyjący z dnia na dzień ze skromnej swej pensji jako funkcyjnarjusz i nie mający dla egzystencji swej żadnych innych gwarancji jak to, że jest funkcyjnarjuszem i bierze pensję, jest poprostu *człowiekiem-maszyną*, który po zużyciu sił i niezdolności do ciężkiej pracy (art. 34. Tyt. IV. u. szk.) przeznaczony bywa na wyrzucenie jako sprzęt bezużyteczny.

Cóż bowiem nauczyciel ludowy, jako jednostka dla egzystencji swej zdziałać może, szczególnie w obec nieszczęsnego systemu klasowego, który dobrym jest dla uprzywilejowanych i protegowanych, a ludzi choćby najzdolniejsi i najlepsi pracownicy, pozostawieni sami sobie niczego dobić się nie mogą.

System protekcyjny i nepotyzm rozwielił i rozdzielił się w naszych służbowych stosunkach w całej swej grozie i jest dzisiaj nieomal prawem, przed którym wszyscy karki ugiąć muszą, a nikt mu czoła stawiać nie może, bo jest bezsilny, bo nie czuje pod sobą żadnego gruntu, na którymby się w razie potrzeby oprzeć zdołał, bo nauczyciel ludowy to zaprzędany murzyn, który w myśl art. 9. dziś jest tu a jutro tam. Nikt sobie wreszcie z tego sprawy nie zdaje, czy ten człowiek, opatrzony odprawą lub emeryturą wedle art. 40. z głodu umrze lub nie, albo czy jego rodzina miłosierdzia publicznego zebrać pójdzie lub nie.

Nauczyciela traktuje się dzisiaj jak parobka, prawa dla niego nie istnieją, a *sprawiedliwości nie znajdzie*, bo choćby nawet chciał to uczynić, to między władzą decydującą a bezpośrednią, od której zależy, istnieje taka przepaść, że wszelki wymiar spra-

wiedliwości zginie w niej bezpowrotnie. *Krzywdy, nadużycia i samowola* biurokracyi szkolnej uchodzi bezkarnie, a Władze centralne o niczem nieraz nie wiedzą, a jeśli wiedzą, to zazwyczaj fałszywie są poinformowane i to na niekorzyść samych pokrzywdzonych. (Paulina Baltarowiczowa).

Dokądże to trwać będzie?... Dokądże to, nauczyciele koledzy, spać i gnuśnieć będziecie? Czyż zagubiliście już w sobie poczucie własnej godności, czy nie wstyd nam, że gdy wszystkie inne zawody dobijają się słusznie i legalnie praw swoich, my bezczynni, gnuśni i obojętni dajemy się wyzyskiwać na każdym kroku, niepomni żeśmy *obywatelami*, żeśmy *ludźmi cywilizowanymi*, że oprócz obowiązków zawodowych *mamy jeszcze inne obowiązki względem społeczeństwa, państwa i ojczyzny swojej?*

Dotychczasowa obojętność dla spraw własnych jest wprost niezrozumiałą i godną największej nagan. Jakież bowiem mamy dziś skutki obojętności i ospałości naszej?... Oto najprzód położenie nasze jest coraz gorsze, nie zrobiliśmy ani jednego kroku naprzód, a wołania nasze i skargi pojedynczo lub gromadkami na nie się nie przydały.

Tu trzeba ogólnej łączności, ogólnej organizacyi dla skutecznego poprawienia spraw naszych. A więc do własnej organizacyi, Koledzy i Koleżanki! Skupiajcie się i łączcie w jeden zwarty szereg i stawiajcie silny opór wszystkiemu, co wam szkodę przynieść może, bądźcie w pracy wytrwali i niestrudzeni, popierajcie i zachęcajcie jedni drugich, a popomóżcie staniemy się olbrzymem, z którym wszyscy liczyć się będą musieli.

Trudna i mroźna praca niech nas nie przeraża i nie zniechęca, chcemy tylko otrząsnąć się z kurzu i pyłu własnego niedbalstwa, bądźmy wytrwali, a wkrótce okaże się, że praca ta wspólna i łączna przyniesie obfite owoce.

Do szeregu zatem Koledzy i Koleżanki!!

Sursum corda!

(Z okoliczności założenia Towarzystwa nauczycieli ludowych).

W górę serca i czoła,
Nowa era nam świta —
Niech myśl jasna, wesoła
Przyszłość naszą w niej czyta!
Z długich wieków niewoli
Zrzućmy pęta hańbiące..
Bracia! Dla naszej doli
Nowe wstaje dziś słońce!

Więc się łączmy pod hasłem:
„Zgoda, jedność i praca!”
Niech nam ono niezgasłem
Światłem życie wyświeca!...

Hej, niech miłość nas sprząga,
Hej, do ramienia ramię!

A największa potęga
Siły naszej nie złamie!
Długie, długie my lata
Żyli w nędzy, boleści —
Nie mieliśmy od świata
Ni uznania, ni cześci...
Choć na ołtarz ofiarny
Prac kładliśmy krwawicę —
Strawą był nam chleb czarny,
Zmarszczki ryły nam lice.
Skróń przedwcześnie siwieje
W troskach życia twardego;
Straciliśmy nadzieję
Jak skazanecy Dantego.
Prośby nasze i skargi
Były głosem na puszczy...
Więc zamilkły nam wargi
Wśród gniotącej nas tłuszczy.
I tak w ciężkiej tej doli
Pierzchnął serca sen złoty,
Rodzimy się w niewoli,
Jak paryasy, heloty...

Lecz zgnębionych człowieka
Praw obudza się władza,
Z szumem bieżą, jak rzeka,
I piersi nam rozsada.
Więc im wyraz dajemy
W bratniej ducha łączności,
I pod sztandar biegniemy
Praw, Sojuszu, Miłości.
I wieść leci wesoła
Hen, na kraju aż końce:
W górę serca i czoła!
Jasne świta nam słońce!
Niechaj jednoś nas sprzęga,
Hej do ramienia ramię —
A największa potęga
Siły naszej nie złamie!

Zenon Młot.

O stanie majątkowym nauczycieli ludowych.

Wiadomo, że zapewnienie środków materialnych do życia jest jednym z najgłówniejszych warunków bytu człowieka i szczęśliw ten, kto oprócz stanowiska, zdrowia i wykształcenia rozporządzać może mniejszym lub większym kapitałem, zapewniającym mu pewne jutro i pozwalającym spoglądać w przyszłość bez trosk i kłopotów materialnych. Praktyka życia codziennego aż nadto nas przekonywa, że tylko na podstawach pewnego materialnego zabezpieczenia bytu człowiek zdolny jest zdobyć sobie na świecie wszystko, co przy rozumie, wykształceniu i zdolnościach zdobyć jest w stanie, gdy przeciwnie, bez dostatecznych środków materialnych zmarnuje nieraz najwybitniejsze zdolności, straci zdrowie i siły i w końcu niczego się nie dobiwszy, upadnie na duchu, zubożniej na wszystko, a życie stanie mu się ciężarem, nie przedstawiającem żadnej treści i

urokr. Są wprawdzie wyjątki w tym względzie, ale wyjątki te należą do rzadkości, tembardziej dzisiaj, kiedy walka o byt i gonitwa za pieniędzmi zwyradnia społeczeństwa i przygłusza w człowieku najszlachetniejsze uczucia, pozbawiając go ideałów, jakie życie w sobie mieścić powinno.

Przechodząc kolejno wszystkie stany i warstwy społeczne przekonamy się, że stan nauczycielski najbardziej jest upośledzony pod względem zabezpieczenia bytu, opartego na jakim takim funduszu majątkowym. *Każdy nauczyciel, to człowiek istniejący, tylko w czasie teraźniejszym, jeśli się tak wyrazić można, przyszłość do niego nie należy, a rozporządza nią los, który jednostkom się uśmiecha, a setkom łyzy i krwawy pot wyciska.*

Nieznający bliżej położenia nauczycieli ludowych gotowi nas posadzić, iż zbyt pesymistycznie na kwestję tę się zapatrujemy, kto jednak zważy na to, że przeważna część nauczycieli żyje tylko z dnia na dzień ze skromnej pensyi, z której *nic zaoszczędzić nie może*, ten przyznać musi, że los nauczyciela ludowego jest rzeczywiście bardzo opłakany.

Dopóki zdrow, ma siły i pracować może, żyje jako tako, wiążąc koniec z końcem, lecz gdy zachoruje lub stanie się niezdolnym do pracy, wtedy byt jego od razu podkopany zostanie, a widmo przyszłości w całej grozie stanie mu przed oczyma. Nie rzadkie to są wypadki, że nauczyciel straciwszy w służbie wzrok lub słuch przeniesiony zostaje w stan spoczynku z płacą roczną 87 zlr. rocznie, z której to płacy utrzymać ma teraz cztery albo więcej osób.

Czyż takie zabezpieczenie jest wystarczającym??...

Jak wiadomo nauczyciel ludowy oprócz pensyi, nie ma żadnych innych źródeł dochodu, i oprócz swych fachowych zajęć, które mu wszystkich czas zabierają, nie może poświęcać się innym ubocznym zajęciom, któreby mu pewien dochód przynieść mogły. Tak więc nauczyciel pod względem majątkowym wogóle i pod względem zarobkowym gorzej daleko stoi, niż funkcyonaryusze innych zawodów.

Zważywszy zaś na to, że człowiek z odpowiedniami zdolnościami, nauką i wykształceniem, obierając zawód nauczycielski, oddaje się całkowicie swej służbie i włożonym na siebie obowiązkom, oraz poświęca dla dobra instytucyi zdrowie i siły, sądzićby należało, że człowiek ten w zamian znaleźć powinien w swym zawodzie zupełne zabezpieczenie bytu i losu własnego i swej rodziny. Niestety jednak tak nie jest, aby się zaś o tem przekonać, wystarczy uchylić nieco zasłony zewnętrznej życia nauczycielskiego i zajrzeć głębiej w stosunki domowe i rodzinne nauczycieli. Ubóstwo i niedostatek jest udziałem

łem każdego niemal nauczyciela, szczególnież żona- tego z kilkorgiem dzieci lub obarczonego rodziną. A ileż to cichych tragedyi, nieraz i bolesnych, zapisanych, jest w kronikach życia nauczycieli ludowych?... Ile wylanych łez wdów i sierót, skazanych na głód i nędzę po stracie męża i ojca, który był ich jedyną podporą i którego skromna pensya zapewniała im jakie takie utrzymanie. Smutny to objaw dzisiejszego stanu i położenia nauczycieli, smutny tem bardziej, że wobec ogólnego dążenia do poprawy bytu wszystkich stanów służby państwowej i prywatnej, dla nauczycieli ludowych nie dotychczas nie uczyniono, (bo ostatnia podwyżka płac niektórym nauczycielom — ogólnem polepszeniem nazwaną być nie może) a głos ich i prośby w tym względzie do Sejmu krajowego są głosem wołającego na puszczy.

Wobec takiego stanu rzeczy nie pozostaje nic innego jak wspólnie, połączonemi siłami dążyć do polepszenia bytu — do lepszej przyszłości, którą wywalczyć możemy i powinniśmy na mocy praw nam przysługujących. Praw tych nam nikt nie odmawia, czego dowodem za- twierdzenie statutów dla naszego Towarzystwa, idzie tylko o to, abyśmy wszyscy przystąpili chętnie do tego stowarzyszenia, abyśmy stworzyli silną własną organizację nauczycieli ludowych, z którą władze szkolne, nie tylko liczyćby się musiały, ale owszem — do którejby się stosowały w wykonaniu praw i przepisów, oraz w normowaniu wynagrodzenia.

KORESPONDENCYE.

1. W sprawie założenia Towarzystwa nauczycieli szkół ludowych. *)

Dążność do łączenia się, do zawiązywania się w towarzystwa, przebija niemal we wszystkich warstwach społeczeństwa i każdy stan prawie ma swoją organizację, ma swe towarzystwo, które broniąc praw i interesów jego, na zewnątrz go reprezentuje. Dążność ta w naszym kraju spotęgowała się w roku bieżącym, a pochod do tego dała wystawa krajowa. My tylko nauczyciele ludowi pod tym względem w tyle pozostajemy. Wielu zapewne zawoła, że twierdzenie to niezgodne jest z prawdą, gdyż w tym roku właśnie święciliśmy 25-letni jubileusz naszego towarzystwa. Zdanie takie, jeżeli już nie jest wprost z

umysłu przekręcaniem istotnego stanu rzeczy świad- czyć musi o zbyt powierzchownem zapatrywaniu się na sprawy. Błąd w pierwszym rzędzie leży w tem, że przyzwyczailiśmy się nazywać Towarzystwo peda- gogiczne naszym towarzystwem, a jest ono o tyle tylko *naszem*, że przeważną część członków stanowią nauczyciele ludowi. Każdy z nas, należąc doń, może jako jednostka powiedzieć, że Towarzystwo Pedago- giczne jest jego towarzystwem, bo do niego należy, lecz tak samo można powiedzieć o tych wszystkich towarzystwach, do których nauczyciel, jak każdy inny obywatel ma prawo i w rzeczywistości należy; a więc mogą to być: Towarzystwo oświaty ludowej, Szkoły ludowej, Staszica, Proświty, Szewczenki i t. p. a przecież żadnego z tych towarzystw nauczyciel- skiem nazwać nie można. Ilość członków jednego stanu należących do pewnego towarzystwa nie sta- nowi jeszcze by ono miało być reprezentantem tego tylko stanu; tu odgrywają rolę statutu i nazwa to- warzystwa. Towarzystwo, które my mylnie tak czę- sto *naszem* nazywamy, nosi nazwę Towarzystwa peda- gogicznego, a chociaż my jako nauczyciele z peda- gogiką mamy wiele do czynienia, nie możemy so- bie przypisywać, byśmy sami tylko byli Pedagogami; są bowiem nimi i profesorowie szkół średnich, nau- czyciele prywatni, ba nawet każdy ojciec rodziny pedagogiem być powinien.

Towarzystwo więc pedagogiczne powinno obej- mować jak najszersze warstwy społeczeństwa i ta zapewne myśl przewodnia kierować musiała założy- cielami jego. Dlaczego tak mały zastęp innych sta- nów szereguje się w Towarzystwie Pedagogicznem, a spoczywa ono przeważnie na barkach nauczycieli szkół ludowych, co tylko chlubnie o nich świadczyć może, nie będziemy szukać powodów, gdyż nie o to nam się obecnie rozchodzi. Że Towarzystwo Peda- gogiczne od czasu do czasu zajmuje się sprawami nauczycieli szkół ludowych, nie ulega wątpliwości, bo mając na oku wychowanie, nie może pominąć tych, którzy wychowaniem zajmują się, ale też w równej mierze sprawy nasze nie powinny być obo- jętne i innym pokrewnym towarzystwom jak n. p. To- warzystwu oświaty ludowej, Szkoły ludowej, Proświty i t. p., aby jednak towarzystwa te wyłącznie spra- wami *naszemi* zajmowały się, nie możemy tego żadną miarą żądać. Nie możemy też wymagać tego i od Towarzystwa Pedagogicznego, bo jemu nie o nau- czycieli ludowych w szczególności, ale o wychowanie w ogóle, tak w szkole ludowej, jak średniej, jakoteż i domowe rozchodzićby się powinno. Słuszne też były utyskiwania, że na zjazdach Towarzystwa Pe- dagogicznego sprawy nauczycieli szkół ludowych naj- więcej czasu zabierały, bo o prawa nasze my sami nie powinniśmy się upominać tam, gdzie o czem

*) List ten otrzymaliśmy od wytrawnego pedagoga i dłu- goletniego przyjaciela naszego pisma jeszcze w r. 1894. t. j. w czasie jubileuszowego zjazdu Towarzystwa Pedagog. — nie umieściliśmy go jednak wówczas, bo zbieraliśmy więcej materya- łów w tej sprawie i równocześnie czyniliśmy starania celem urzą- dzenia proponowanego tymże listem powszechnego wiecu nauczycieli ludowych, który jednakże nie przyszedł do skutku. Dziś, w dniu naszego triumfu umieszczamy sympatyczną tę korespondencję jako wyraz trzeźwych poglądów nauczycielstwa na Towarz. Pedagog., z którymi zgadzamy się najzupełniej. (Przyp. Red.)

innem radzić należy. Że każdy zdrowo zapatrujący się na sprawę oświaty, będzie widział główną podwalinę tejże w nauczycielstwie ludowem, nie ulega wątpliwości, ale dla czego wyrazu tego nie dadzą inne towarzystwa zajmujące się oświatą? Przeważny zastęp członków Towarzystwa Pedagogicznego stanowią nauczyciele ludowi, aby więc nas nie zrażać owszem jednać dla Towarzystwa, pozwalają od czasu do czasu o niedoli naszej głos zabierać i nieraz zapadną uchwały dobro nasze na celu mające. Ze jednak są to głosy tak potulne tak trwożliwe, obwijające nagą prawdę w przyzwolite sukienki, a uchwały często bardzo nie są wykonywane, o tem wiemy wszyscy bardzo dobrze. Towarzystwo Pedagogiczne nie broni spraw naszych z taką energią, jakbyśmy sobie życzyć tego powinni, a to dla tego, że sprawy nasze nie są jego wyłącznym celem. Że Towarzystwo Pedagogiczne rości sobie niesłuszne prawo reprezentowania stanu nauczycielskiego wobec ogółu, że swe zapatrywania, poglądy w naszych sprawach osobistych podsuwa jako wyraz zapatrywań ogółu nauczycieli szkół ludowych, jest to złe, które przez nas cierpianiem być nie powinno. Towarzystwo Pedagogiczne dla każdego nauczyciela, jako ojca rodziny, jako wychowawcy, powinno być sympatycznym, jak sympatycznymi powinny być, jako dla obywatela kraju, towarzystwa mające na celu oświatę ludu i nauczyciel należący do tych towarzystw, spełnia tylko obowiązek obywatelski, nie idzie jednak zatem, byśmy należąc do jednego z tych towarzystw, nie mieli dążyć do zawiązania własnego towarzystwa. Wszak w towarzystwach wyżej wzmiankowanych są urzędnicy, lekarze, adwokaci, oficjaliści prywatni, a przecież wcale to nie przeszkadza istnieniu towarzystwa każdego z tych stanów i towarzystwa te świetnie się rozwijają. Na jedną rzecz jeszcze zwrócić należy uwagę: Oto w towarzystwach wyżej wzmiankowanych, a więc i w towarzystwie pedagogicznem odgrywają rolę względy narodowościowe, bo towarzystwu polskiemu odpowiada zwykle ruskie. Żaden z nas nauczycieli nie jest pozbawiony pewnie patriotyzmu i działalności odnośnego towarzystwa w granicach sprawiedliwości, odpowiadającą jego uczuciu patriotycznemu z zadowoleniem przyjmuje; jeżeli jednak rozchodzi się o nasze sprawy osobiste, o nasze prawa, narodowość nie powinna tutaj w grę wchodzić. Mamy w naszym kraju nauczycieli narodowości tak polskiej, jak i ruskiej, jedni i drudzy znajdują się w krytycznym położeniu materialnem, a już samo rozdwojenie się Towarzystwa Pedagogicznego na polskie i ruskie wskazywać nam powinno, że jak w jednym, tak w drugim nie o nas właściwie rozchodzi się i dodać nam bodźca do zawiązania towarzystwa, któreby zszeregowało nauczycieli z całego kraju bez względu na narodowość.

Ocknijmy się więc z uspienia, przetrzymajmy oczy, nie zrażajmy się zwątpieniami fałszywych przyjaciół, lub bojaźliwych kolegów, złączmy się w nierozzerwalny łańcuch nie przysłany nam w darze z fałszywej życzliwości, ale ukuty w własnej kuźni, stańmy w szeregu jak jeden mąż, a zobaczymy, że inaczej, jak obecnie traktować nas będą i liczyć się z nami muszą. Do zrealizowania tej myśli, do wprowadzenia jej w czyn, niezbędnem będzie więc nauczycieli ludowych. Z myślą tą dzielę się z szanownymi kolegami za pośrednictwem pisma naszego, a jeżeli ona przychylnie przez większość przyjętą zostanie, nieśwatpie, że „Szkolnictwo ludowe“, które dało już tyle dowodów popierania spraw naszych, poweźmie inicjatywę zwołania wiecu.

2. O potrzebie założenia Towarzystwa nauczycieli ludowych.

Przemyśl 23. września 1894. r.

Od pierwszej chwili wejścia w życie „Szkolnictwa ludowego“ z tymże się solidaryzowałem i dziś dumnie patrzę na to, iż pismo to się podnosi i że wrogowie nawet z nim się liczą. Konieczną jednakże byłoby rzeczą, aby koło tego pisma skupili się wszyscy nauczyciele całego kraju i to nie tylko jako abonenci ale członkowie jednego wielkiego stowarzyszenia.

Książę — prezes Towarz. Pedag. na zjeździe we Lwowie w r. 1894. powiedział wyraźnie, że Towarz. Pedag. nie jest towarzystwem nauczycieli — od tej chwili nosiłem się z myślą utworzenia takiego towarzystwa, a to tem więcej, że 1-mo) „Towarz. Pedag.“ nie przynosi nam żadnej korzyści, ani moralnej, ani materialnej, 2-do) skoro od Tow. Pedag. oderwali się nauczyciele szkół średnich i utworzyli sobie osobne „Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych“, dla czego my nie mamy mieć swego „Towarzystwa nauczycieli ludowych?“ 3-o) jak widzimy, w Zarządzie głównym „Tow. Ped.“ znajdują się przeważnie profesorowie szkół średnich a to w wysokim stopniu nam uchybia, bo wygląda, jakbyśmy nie dorośli jeszcze do zadań Towarzystwa i sami sobą rządzić nie potrafili. 4-o) Pytam się otwarcie, skąd się ci panowie tam biorą i czemu się tam pchają, kiedy Towarz. Pedag. gwałtem uzurpuje sobie tytuł opieki nad nauczycielami ludowymi? Czy znalazłby mi kto w „Tow. nauczycieli szkół średnich,“ bodaj na lekarstwo choćby jednego nauczyciela ludowego? 5-o) W Towarzystwie Pedagog. widzimy nadto samych krzykaczy, którzy właśnie kosztem biednego nauczycielstwa chcą się dopiąć karyery, względnie złotego kołnierza.

Z tych też powodów w imieniu liczniejszego grona nauczycieli tutejszego powiatu, proszę Sz. Redakcyę o pośredniczenie w sprawie utworzenia To-

warzystwa nauczycieli ludowych i przeglądnięcie załączonych statutów, czy nie mieszczą one nie przeciwnego ogólnym intencjom naszym i czy Namiestnictwo takowe zatwierdzi. Do Towarzystwa naszego przyjmujemy *tylko* nauczycieli ludowych, o nauczycielach szkół średnich i inspektorach ani mowy być nie może; chcemy być wolni i niezależni.

Czy nam się powiedzie, trudno przewidzieć — ale szczerych chęci nam nie brak a nawet materialnego poparcia. Mam nadzieję, że i inne powiaty pójdą za naszym przykładem, bo tu chodzi o dobro nie jednego, ale o wszystkich. R.

3. O solidarności między nauczycielstwem ludowym.

Z pod Nowego Sącza d. 16. marca 1895.

Na życie całego społeczeństwa składa się egzystencya narodów, krajów, miast, wsi, poszczególnych rodzin i pojedynczego człowieka. O ile życie wymienionych czynników zmierza regularnym ruchem do swego celu, o tyle całe społeczeństwo jest w równowadze i właściwie swe spełnia przeznaczenie. Równowaga społeczeństwa polega na zgodzie jednostek, z których się składa. Zgodność tych jednostek nazwałby można solidarnością całego społeczeństwa.

O tej to solidarności, lecz nie całego społeczeństwa, tylko solidarności między nauczycielstwem ludowym, wypada nam powiedzieć słów kilka.

Kraj nasz ma przeszło 6000 nauczycieli ludowych a więc potężną armię, która piersią swą ma łamać wsteczną potęgę ciemnoty i zabobonów. Od tej to armii zależy przyszłość naszego narodu. Dlatego bracia — koledzy, walczmy w zwartych szeregach, wszyscy razem złączeni, nie bójmy się pocisków wymierzonych przeciwko nam przez nieprzyjaciół naszych, bo zgoda i jedność skutecznie je odeprze. Wytrwałością i wspólną pracą ku jednemu celowi podjętą możemy wznieść się wysoko — tylko solidarności, i jeszcze raz solidarności nam potrzeba!

Solidarnością zwyciężymy, solidarnością pokażemy naszemu społeczeństwu, że praca nasza wiele dla niego znaczy i że za nią należy nam się uznanie i niezależny byt, solidarnością doprowadzimy do tego, że społeczeństwo, które dziś ignoruje nauczycieli z nami liczyć się będzie i prawa nauczycielskie i człowiecze nam przyzna. Solidarnością postawimy nie tylko siebie, ale cały nasz naród na szczycie potęgi i chwały!

Nie narzekaj bracie kolego, że ciężko pracujesz a praca twoja niewdzięczne rodzi owoce, bo i drugi tak samo pracuje; ty jesz ozarny kawałek chleba, ale i my to samo. Próżne skargi i żale nie tu nie pomogą, trzeba czynu, trzeba solidarności, wzajemnego wspomagania się.

A czyż tak się dzieje zawsze? Zamiast słodzić sobie to ciężkie nauczycielskie życie jednością, często niestety się zdarza, że kolega z kolegą, sąsiad z sąsiadem rozrywają węzeł przyjaźni fałszem, obłudą, podstępem i wielu podobnymi intrygami. Może być, że do tego przyczyniają się wiele na zewnątrz nauczycielstwa stojące czynniki, ludzie obcy, którzy naszą otwartość i łatwowierność na niekorzyść naszą obracają — ale też właśnie dla tego więcej między sobą skupiać się powinniśmy i solidarne tworzyć koło.

Niektórym, co z pozoru sądzą, zdaje się że nauczyciele żyją przecież solidarnie, ale gdy się bliżej przypatrzymy ich życiu, poznamy że się mylą. Nauczycielstwo ludowe nie ma na zewnątrz tej siły moralnej, jakiejby ten stan potrzebował — a pochodzi to z braku solidarności. Już sam fakt, że nauczycielstwo niema towarzystwa, w którymby każda jednostka miała dla dążeń swych przystań i widziała pomoc w każdej chwili tak moralną jak i materialną, świadczy o naszej niesolidarności.

Prywatni oficjaliści, dyurniści, robotnicy i t. p. mają swoje towarzystwa, w których widzą się, jako członkowie jednej rodziny. Łączą się, pomagają sobie nawzajem i nigdy nie dopuszczają, aby pojedynczy członek towarzystwa miał odpaść od niego i zginąć. Nawet urzędnicy państwowi, których byt materialny jest o całe niebie lepszy od nauczycieli ludowych, łączą się w towarzystwa ku obronie swych praw i egzystencji. Tylko nauczycielstwo ludowe ginie w nędzy, a nikt się o niego nie troszczy, nikt się niem prawdziwie po chrześcijańsku nie opiekuje — a sami nawet wspólnie nie pomagamy sobie — i to są właśnie dowody naszej niesolidarności.

Ale jest ich jeszcze więcej. Z przykrością przytoczę niektóre.

Między nauczycielstwem zakorzenił się, nie wiedzieć skąd brudny egoizm, łamiący solidarność i każdy tylko o sobie pamięta, każdy tylko dla siebie coś robi a dla drugich kolegów i sąsiadów nic. Niektórzy niby coś robią, ale do tej pracy pędzi ich chęć wywyższenia się; działają więc w nieszczerzej intencji dlatego ich czynność nie przynosi pożądanej korzyści — a inni wreszcie są zupełnie obojętni na sprawy nauczycielskie. — Co mi tam — mówi niejeden — mam inspektora za sobą — on będzie moim rzecznikiem, on mi byt najlepszy, bo poda mię na podwyższenie płacy, lub przeniesie mię na lepszą posadę. — Co mi tam — mówi znowu inny — mam w Radzie Szk. okręgowej protektorów, to zrobią dla mnie wszystko!!

Więc dobrze panowie koledzy — a cóż mają zrobić ci, którzy nie są w powyższych warunkach postawieni, których los prześladowuje, których nie są szczęśliwymi wybrańcami jego? Czyż ci mają ginąć

z głodu i nędzy? Czyż o tych biedakach rozrzuconych po różnych kątach naszego kraju dla niesienia kagańca oświaty, godzi się nam zapomnieć? Solidarności koledzy a wtedy nie będziecie szukać łask i protektorów, bo protekcją będzie nasza własna praca. Gdy solidarność między wami zamieszka, nie będzie przekupstwa, podstępów i intryg przy staraniu się o posadę, ale każdy z nas dostanie to, co mu się słusznie należy. Cokolwiek wszyscy cierpimy, winna temu nasza niesolidarność. Nie narzekajmyż więc na nikogo, narzekajmy sami na siebie i starajmy się złe naprawić. Iluż to bowiem jest między nami takich, którzy zazdroszczą kolegom swoim lepszej posady, wyższej płacy, lub t. p. rzeczy. Tymczasem nie oni temu winni, ale poszczególne czynniki, rządzące naszym szkolnictwem. Te czynniki starajmy się przede wszystkim usunąć, ale nie miejmy niechęci do osób. Zdarzają się między nami tacy, którzy uchodzą za zdolnych pedagogów a w rzeczywistości są blagierami. Tacy chwalą się zazwyczaj przed inspektorem i innymi przełożonymi swoimi zdolnościami i nieraz przedstawiają swego kolegę i sąsiada, jako niezdarę bez postępu i bez poradności. Gdzie wobec tak brudnego charakteru mowa o solidarności? Inni znów szczytą się wyższymi studjami a w pożytku z sąsiadem nauczycielem, który może o jedną lub dwie klas gimnazjalnych mniej ukończył, dają mu do zrozumienia że nie nie umie, że są odeń wyżsi i pogardzają nim. Panowie Koledzy! sztuka elementarnego nauczania nie polega na tem, jakie który z nas studya pokończył, lecz na obecnej naszej pracy i obecnem kształceniu się. Choćby który z nas z uniwersyteckimi studjami przystąpił do nauczycielstwa a później nie nie robił, bardzo nędzne skutki wyda jego praca. Mamy natomiast nauczycieli ludowych, którzy nie pokończyli uniwersytetu a przecież na polu szkolnictwa ludowego wielkie położyli zasługi. Bądźcie więc panowie koledzy ostrożni w ocenianiu nauczyciela według skończonych studjów. Kto otrzymał patent nauczycielski, jest nauczycielem, nie filozofem i wszyscy nauczyciele powinni w nim uznać brata, członka wielkiej nauczycielskiej rodziny.

Zdarza się także, że starszy w zawodzie nauczyciel lekceważył sobie młodzika, który co dopiero opuścił seminaryum a otrzymawszy posadę rozgląda się na wszystkie strony, nie wiedząc jak zacząć nowe życie. Przygarnij go do siebie stary kolego wiekiem i służbą, zwracaj jego uwagę na szkołę, na niego samego, na otoczenie, pouczaj go i prowadź, boć przecież masz więcej praktyki i doświadczenia. Tak postępując, okażesz swą, tak pożądaną dla nas solidarność. Lecz z drugiej strony i ty młodociany pracownik, nie lekceważ sobie weterana w zawodzie nauczycielskim, nie patrz z uprzedzeniem na jego nie-

pozorną powierzchowność, bo może trud i praca przygarbiły go przedwcześnie, może troska o liczną rodzinę nie pozwala mu się dostаточно i wykwintnie ubrać. Czej w nim wiek i doświadczenie! Starych i młodych niech łączy solidarność zawodu! A do tego posłuży nam w pierwszej linii Towarzystwo nauczycieli ludowych!

Kropka.

Wspomnienia pośmiertne.

August Machnicki, kierownik szkoły w Brzesku, zmarł tamże w 55 roku życia.

Ludwika Dębowska, naucz. szk. 2-kl. w Zarszynie, zmarła po 15. latach służby, dnia 13. bm.

Wiadomości potoczne.

Serdeczne dzięki wszystkim naszym Czytelnikom i Przyjaciółom, którzy przesłali nam świąteczne życzenia: „Wesołych świąt“, a łamiąc się w duszy opłatkami z każdym z osobna życzymy Wam: *Pomyślności!*

Redakcja.

Kalendarz nauczycielski na rok 1897, wydany na ogólne życzenie szan. Czytelników już wyszedł z druku. Cena egzempl. 30 ct. z przesyłką pocztową.

Od jednego z naszych prenumeratorów otrzymaliśmy dopisek na przekazie tej treści: Choć ostatnim być się zdaje, wybaczyć Zaczyn Redaktorze, gdy przedpłatę zadawnioną, ot dopiero dzisiaj złożę. Niechciej jednak sztydzić słowy: „Ci co nie chcą, wszak nie muszą“ — bo odpowiedź mam już na to: „*Jam abonent całą duszą!*“ Bo kto tylko z nauczycieli chce swej sprawie wiernie służyć, ten powinien całą siłą szczerych chęci dobrze użyć. Wspierać twą pracę, starania, winno stać się hasłem naszym. Wszak ty nam słodisz smutne chwile, wzmacniasz umysł, rzeźwisz ducha, miłą niesiesz nam nadzieję, której dźwięków, każdy słucha. A więc muszę iść za Tobą, choć wrogowie mówią mi co innego. ja jednakże wołam z całej siły: *Wiwat! Niech kwitnie „Szkolnictwo“.*

Kiepsko płacący, lecz stały prenumerator.

Egzamin z rachunkowości państwowej złożył p. Jan Hałan, nauczyciel.

Za rządów p. Bobrzyńskiego ks. Józef Terlecki, były inspektor szkolny okr. w Jaworowie, a który zaprezentował się w procesie „*Monitora*“ jako *Don Juan*, mijający się z prawdą, został przez władze zasuspendowany, a Prokuratorja państwa wdrożyła przeciw niemu śledztwo karne, o krzywoprzysięstwo. Ks. Terlecki jest żonaty, dietny i spokrewniony z metropolitą ks. Sembratowiczem. Obszerniej na ten temat pomówimy w przyszłym numerze.

Składki. Dla ociemniałego kolegi Szewczyka nadesłali do naszej Administracji pp. Woj. Filas 50 ct., Woj. Kłoczek 50 ct. E. Tarnawska 50 ct. Grono naucz. szk. 6-kl. m. w Kołomyi 3 złr. 20 ct. Ign. Zadoliny 1 złr. — zaś dla Kolegi Śnieszka p. Woj. Kłoczek 50 ct. Ign. Zadoliny 1 złr.

Zaproszenie do przedpłaty.

Z dniem 1. stycznia 1897 rozpoczyna się przedpłata na czasopismo „Szkołnictwo“, która wynosi rocznie 4 złr., kwartalnie 1 złr.

PP. Prenumeratorowie, którzy złożą całoroczną przedpłatę w kwocie 4 złr., otrzymają kalendarz nauczycielski na rok 1897 bezpłatnie.

W celu ustalenia nakładu prosimy o ile możności o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Może który z galicyjskich p. p. Kolegów będzie miał do pozbycia notatki i podręczniki pedag. do egzaminu kwalifikacyjnego z językiem polskim i ruskim. Reflektanci raczą się zgłosić pod adresem: St. Włodkowski, nauczyciel Kaczyka na Bukowinie.

Das

älteste,

beste, billigste,

verbreiteste,

interessanteste

Volksblatt Wiens

ist die Oesterreichische

Volks-Zeitung.

Sie bringt täglich

zahlreiche Neuigkeiten

von eigenen Correspondenten im In- und Auslande, ausgezeichnete Leitartikel, interessante Feuilletons,

täglich 2 hochinteressante Romane

populär-wissenschaftliche Artikel über Länder- u. Völkerkunde, Erziehung, Gesundheitspflege, Küchen- und Haus-Recepte, Erfahrungen und Erfindungen, Frauen- und Kinderzeitung, Humoresken, Anekdoten, Novellen,

Gedichte,

Preisrathsel

mit werthvollen Gratis-Prämien,

Artikel über Land- und Forstwirtschaft, Obst- u. Gartenbau, Börsen-, Waaren- u. Marktberichte, Verlosungen etc.

Die Oesterr. Volks-Zeitungen kann in dreifacher Weise abonniert werden:

1. Mit täglicher portofreier Zusendung.

Preis: monatlich fl. 1.20.

(für alle Organe der Lehrerschaft ermässigt).

2. Mit zweimal wöchentlicher Zusendung der

Sonn- und Donnerstags-Ausgaben

(mit Roman- und Unterhaltungs-Beilagen, Wochenschau.)

Preis fl. 1.45 vierteljährig.

3. Mit einmal wöchentlicher Zusendung der reichhaltigen, hochinteressanten

Sonntags-Ausgabe

(mit Roman- und Unterhaltungs-Beilagen.)

Preis: 90 kr. vierteljährig.

Abonnements können jederzeit beginnen, auf die Wochen-Ausgaben nur mit Monatsanfang.

Die bereits erschienen Theile der laufenden hochinteressanten Romane u. Novellen werden allen neuen Abonnenten gratis nachgeliefert.

Probenummern überallhin gratis.

Die Expedition der „Oesterr. Volks-Zeitung“

Wien, 1., Schulerstrasse Nr. 16.

Najbardziej rozpowszechnione pismo polskie w Galicyi

„Kurjer Lwowski“,

wychodzący we Lwowie codziennie niewytwarzając niedziel i świąt rano o godz. 8 (rocznie przeszło 360 numerów)

pod redakcją

Rwakowicza Henryka

z dniem 1. stycznia 1897 rozpoczyna XV. rok istnienia i wychodzić nadal będzie na warunkach dotychczasowych.

„Kurjer Lwowski“ wychodzący także w niedziele i święta, dający rocznie o 60 numerów więcej, niż inne pisma, jest w stosunku do wydawanych rocznie 360 numerów i dodatków **najtańszem piśmie codziennem**. Na prowincję ekspedjuje się „Kurjer“ pociągami nocnymi, przynosi więc **najświeższe wiadomości**. W fejetonie drukuje „Kurjer Lwowski“ powieści, nowele, rozprawy: Adolfa Dygasińskiego, M. Gawalewalewicza, Klemensa Junoszy, Alfreda Konara, J. Łętowskiego, Marrené-Morzkowskiej, Elizy Orzeszkowej, Józefy Ostoi, Michała Wołowskiego, J. Żeromskiego i w. i.

Co tydzień daje „Kurjer Lwowski“ bezpłatny dodatek literacki p. t.

TYDZIEŃ

wychodzący pod redakcją Boleśława Wystoicha,

w którym drukuje poezję, powieści, rozprawy literackie i społeczne, recenzje, studia i szkice z dziedziny nauk społecznych, filozofii, przyrodniczo, higieny. W „Tygodniku“ oprócz powyższych wymienionych umieszczają prace: Baudouin de Courtenay, Janina, Ceysingerówna, dr. Piotr Chmielowski, Wanda Dalecka, Wojciech Dąbrowski (Jan Zgoda), prof. dr. Benedykt Dybowski, dr. Iwan Franko, Marya Konopnicka, Jan Kasprzewicz, Wład. Kozłowski, dr. Franc. Krezek, Antoni Lange, dr. Bol. Limanowski, Morzkowska, Antoni Ptocki (Jerzy Grot), dr. Michałina Stefanowska, Szezęsna, Wacław Sieroszewski (Wacław Sirko), Bronisław Szwarc, Marja Wysłouchowa, Leon Wasilewski i inni. „Tydzień“ jest piśmie literackim, drukowanym na papierze satynowym, a komplet jego roczny stanowi duży tom dogodnego formatu. Na 7-mej kolumnie „Kurjera Lwowskiego“ (o ile pozwala na to miejsce) drukujemy przekłady najcelniejszych romansopisarzy zagranicznych. Stanowi to rocznie kilka tomów. Wielka poczytność „Kurjera Lwowskiego“ czyni go **najodpowiedniejszym piśmie do wszelkich ogłoszeń**. Poczytność ta w połączeniu ze znakomitą liczbą egzemplarzy, w jakiej „Kurjer Lwowski“ się odbija, zapewnia ogłaszającym się w nim najlepsze rezultaty i czyni owe ogłoszenia, w porównaniu z innymi pismami, nie tylko **najtańszymi**, ale samo przez się **niezmiernie tanimi**. Warunki prenumeraty: „Kurjer Lwowski“ wraz z tygodniowym dodatkiem literackim „TYDZIEŃ“ — kosztuje na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 1.60 ct. — kwartalnie 4.80 ct. — Za granicą miesięcznie 2 złr.

Prenumeratorowie nasi mogą nabywać po cenie znacznie zniżonej: **WARSZAWSKI TYGODNIK**

„Echo muzyczne, teatralne i artystyczne“
zniżona prenumer. miesięcz. wynosi 62 ct. — na prowincyi 72 ct.

TYGODNIK MÓD I POWIEŚCI

najstarsze polskie, od 38 lat w Warszawie wychodzące, pismo **ilustrowane dla kobiet**. Zniżona prenumerata „Tygodnika mód i powieści“, z wszystkimi dodatkami wynosi miesięcznie we Lwowie 50 ct., na prowincyi 60 ct. Kwartalnie we Lwowie 1.50 ct. na prowincyi 1.80 ct. **TRYLOGIĘ SIENKIEWICZA** „Ogniem i mieczem“, „Potop“ i „Pan Wołodyjowski“ razem 6 tomów, w wydaniu Hiłpolita Wawelberga otrzymują prenumeratorowie „Kurjera Lwowskiego“ po cenie 2 złr. 50 ct. (loco Lwów).

Centralny Komitet przedwyborczy stronnictwa ludowego

Do Wyborców w całym kraju.

Galicja, jedna z większych dzielnic naszej Polski, jest obecnie największym krajem w Austrii (Przedlitawji). W procentach bowiem wyrażając to twierdzenie, statystyka wykazuje stosunkowo do reszty Przedlitawji obszar jej okrągło na 26, ludność cywilną 27, podatek krwi (rekrut odstawiony) prawie 30, udział w wydatkach państwa na administrację 20 prct.

Datom tym powinno z natury rzeczy odpowiadać jej stosunki pod względem moralnym i materialnym tj. oświaty i dobrobytu.

Tymczasem tak nie jest.

Lat temu 45 (1850), kiedy kraj nasz liczył o 2 miliony ludności mniej — wśród największej reakcji i ucisku wojskowo-biurokratycznego, mieliśmy 2315 szkół ludowych, jedna szkoła ludowa przypadała na 1968 mieszkańców, jeden nauczyciel ludowy na 33 uczniów. W r. 1891 zaś (przy ludności o 2 miliony większej) istniało szkół (licząc w to nieczynne dla braku budynków lub nauczycieli) zaledwo 3859, a 2341 gmin nie miało żadnej szkoły ludowej — jedna szkoła ludowa przypadała zaledwo na 1789 mieszkańców, jeden nauczyciel na 85 dzieci.

Toż nie dziwnego, że stan oświaty elementarnej jest nadzwyczaj smutny. Podczas gdy w Czechach według ostatniego spisu ludności liczba nieumiejących czytać ani pisać mężczyzn (wyżej lat 6 wieku) wynosiła tylko 4,60, a kobiet 6,90 prct., Galicja liczyła aż 64 prct. płci męskiej a 71 prct. płci żeńskiej a alfabetów, i pod tym fatalnym względem daje się przewyższać tylko jeszcze Bukowinie i Dalmacji. W dodatku przez stworzenie odrębnego gatunku szkół wiejskich i miasteczkowych, jeżeli nie całkiem zagrodzono, to przynajmniej bardzo utrudniono ludności wiejskiej i miasteczkowej posyłanie chłopców do szkół średnich.

Za mało i za rzadko jest również tych zakładów średniej oświaty, i wskutek tego przepełnienie istniejących. Przed laty 25 (1870/71) na jedną szkołę średnią przypadało 332, dziś przypada 424 uczniów. Wygórowane czesne i drożyzna książek szkolnych zbyt często zmieniających, dojmując biedniejszej ludności, a przymus mundurowy, niepraktykowany w żadnym kraju Austrii, stanie się prawdziwą klęską dla mnóstwa młodzieży utalentowanej — niezamożnej.

Wątpliwym jest również postęp stosunków oświaty — wyższej, akademickiej. W r. 1850/1 liczone w obu uniwersytetach krajowych 1512 uczniów. W r. 1890/1 zaś — po upływie lat 40 — przy większej o 2 miliony cyfrze mieszkańców, mamy zaledwie 2360 uczniów. Wobec tego mówić o nadmiarze inteligencji mogą tylko wrogowie oświaty.

Uderzającym jest zmniejszanie się liczby uczniów politechniki lwowskiej, zakładu na kresach wschodnich monarchji austriackiej działającego. W r. 1875 uczęszczało do niej 203, w r. 1892 tylko 166 uczniów zwyczajnych, a jednak wszystkie kraje zakordonowe, ba Rumunja i Bułgarja mogłyby dostarczać tej znakomicie prowadzonej szkole podobnie jak i obu wszechnicom młodzieży mnóstwo, gdyby nie utrudnienia różnej natury — z nauką nie mające żadnego związku, a w cywilizowanej Europie niepraktykowane.

Miarą cywilizacji w społeczeństwach, zmysłu politycznego i stopnia rozkwitu ekonomicznego lub ochoty humanitarnej są stowarzyszenia. W Przedlitawji jest ich ogółem 24.913 między temi politycznych 658 — w Galicji tylko 1.277, politycznych tylko 10, a zatem stosunek na 100 tylko 5, a i te na każdym kroku doznają przeszkód. Kas oszczędności w całej Austrii jest 496, u nas 26 (5,24 prct).

Obciążenie długami własności nieruchomości w kraju (większej czyli tak zwanej tabularnej, włościańskiej i miejskiej), wynoszące w r. 1870 cyfrę 144,350.549 gld., wzrosło w przeciągu lat 20 — do r. 1890 — na 320,321.572 gld. tj. więcej, niż w dwójnasób, podczas gdy, wartość hipotek w odpowiednim stosunku wcale, a przynajmniej w podobnej mierze się nie podniosła.

Własność tę przygniata wygórowany podatek: na wsi gruntowy — w miastach domowoczynszowy, dobierający się już nie do dochodów ale do samego majątku. Obok tego ciężaru na wzrost obciążenia własności, wpływają niezawodnie głównie i przeważnie także klęski elementarne wskutek bezprzykładnego zaniedbania obrony od pożarów i systematycznej przewłoki w uregulowaniu rzek rozmaitych, tudzież obojętności, z jaką sfery decydujące państwa na ogołocenie stoków gór z lasu i na brak staranności około nowych zalesień.

Nie do uwierzenia prawie, ale twarda cyfra mówi: w pięciu latach (1886—90) pożary w Galicji pochłonięły majątku 24.494.370 zł., z których niespełna tylko 1/3 część była ubezpieczoną.

Szkód, zrządzonych wylewami rzek, i klęsk, spowodowanych grymasami klimatycznymi — powodowanymi rabunkową trzebieżą lasów i zaniechaniem gospodarskich stawowych — nie podaje statystyka, ale sięgają one w daleko grub-

sze jeszcze miliony.

Nie dziwnego więc, że w ślad za temi klęskami idą coroczne niemal srogie przednowki i głody istopniowe ubożenie ludności całej z wyjątkiem kół kapitalistycznych. Rolnik bowiem podupadający nie da, bo nie może dać zarobku ani rzemieślnikowi ani kupcowi. Stąd pochodzi wzajemność upadku i nędzy, potęgowanej lichwą na wielką skalę w najrozmaitszych postaciach, o jakich cywilizowany świat nie ma nawet wyobrażenia. Stąd wynika także przyczyna, dlaczego tak rolnik jak i mieszczanin wzajemny mają interes w dążeniu do polepszenia stosunków.

A jakże się skarb państwa wobec takiego stanu rzeczy zachowuje?

Udział państwa w wydatkach na Galicję w dziale szkolnictwa przemysłowo-handlowego i rolniczego, w dziale rolnictwa, hodowli bydła, na cele naukowo-artystyczne itp. wykazuje od r. 1878—1893. stopniową obniżkę kwot, a niemasz prawie żadnej pozycji, która by dorównywała lub może nawet przescigała cyfry stosunkowe na wstępie wspomniane, a wyrażające obszar, ludność, rekruta i podatki Galicji. Natomiast rosną w budżecie państwa wydatki na administrację skarbową (1878:16%, w r. 1893:22 %); na samą straż skarbową u nas wzrósł wydatek w przeciągu tych 15 lat z 14 na 16 1/2 %.

Z drugiej zaś strony należy pamiętać, jak wielki ciężar ponoszą gminy, sprawując dla rządu bezpłatnie tak zw. przekazany zakres działania ze szkodą własnych urzędzeń miejscowych, na których rozwój sił im już nie starczy.

A że w miarę ubożenia ogólnego zmniejsza i musi się zmniejszać także możność dobrowolnego płacenia podatków, na to również dostarcza statystyka jaskrawego dowodu w cyfrach. Oto w porównaniu z ogółem krajów Austrii koszt poboru podatków bezpośrednich z należytosćiami egzekucyjnymi wynosił w Galicji w r. 1881 (na początku ery Dunajewskiego) tylko 21,09%, w r. 1893 zaś wynosiły już 40,04%, czyli mówiąc jeszcze jaśniej: z kwoty 98.020 (r. 1881) wzmożyły się do sumy 316.000 zł. (r. 1893). Na każdą głowę ludności galicyjskiej od niemowlęcia do starca wypada 5 ct. należności egzekucyjnej rocznie. W okresie Dunajewskiego (1881—1891) podatki spożywcze w Galicji z kwoty 4.817.738 podwyższono na 17,571.150 zł., a przeciętny Galicjanin musiał sobie w tym okresie czasu stopniowo odmawiać nawet jedzenia mięsa, albowiem dochód akcyzy od mięsa spadł o 1% w Galicji.

Wszelkich danin uiszczają Galicja do skarbu państwa w r. 1881: 41,035.887, a w r. 1894: 68,565.618 zł. Pewne zmniejszenie wykazuje się tylko przy podatku zarobkowym, co świadczy o upadku rzemiosł.

Język cyfer jest niubłagany. Nie są one urojone, ale wszystkie co do jednej zaczerpnięte z ostatniego Rocznika statystyki Galicji, wydanego przez Wydział krajowy.

Szanowni wyborcy raczą szczególnie ostanie cyfry porównać z wykazanym powyżej wzrostem ogólnego obdłużenia własności w Galicji, a odstąpi się im cała naga — rzeczywistość położenia i wyjaśni zagadkę, dlaczego najmniej ruchliwy wieśniak ruski porzuca dziś ziemię, i rusza za morze bez myśli powrotu.

Komitet podpisany nie przeczy, iż od początku ery konstytucyjnej reprezentacje nasze krajowe dokładały starań, aby kraj całokształtem zaniedbaniem rujnowany wydobyć na poziom rozwoju, ale też z drugiej strony nie podobna zamilczeć, że od czasu jak górę wzięły w Sejmie i w Kole polskiem Rady państwa żywioły konserwatywne, zadłozone ze siebie i z własnego osobistego położenia, dążenie do poprawy stosunków krajowych i do wytworzenia sił odpowiednich wzmagającym się ciężarom, niesłychanie żółtym postępuje krokiem, a co smutniejsza mnogi szereg spraw najdotkliwiej dokuczających ludności, od wielu lat wcale nie może się doczekać załatwienia. Zwłaszcza nie nadawały się do tego sesje odbywane od kilku lat w porze karnawałowej, lub zbyt krótkie, lub nawet — jak ostatnia — skrócone, aby nie wziąć pod obrady reformy wyborczej.

Trzydzieści pięć lat życia konstytucyjnego, to zanadto długi okres czasu, aby można cokolwiek usprawiedliwić zastój, a nawet — co gorsza — cofanie się w warunkach rozwoju.

Górująca i wpływowa w parlamentach partja konserwatywna, zamiast sama przyłożyć rękę do poprawy położenia kraju, dokłada przeciwnie starań do konserwowania nędzy, wysilając się na utrzymanie istniejącego dokućliwego stanu rzeczy.

Nie dość partji konserwatywnej, że dźwierży mandaty poselskie z kurji większej posiadłości, ale zdrożnemi środkami, korupcją wyborczą,

przekupstwem głosów i innemi nadużyciami oparowała ona większość mandatów włościańskich i małopiateczkowych i sięga nawet po mandaty z miast — nie pomna, że niespełna 2235 właścicieli większych posiadłości posiada już z tytułu ordynacji wyborczej 44 mandatów poselskich, podczas gdy krocie ludności miejskiej mają ich tylko 23 do dyspozycji, a miliony ludu wiejskiego i miasteczkowego tylko 74 mandaty.

Wszelkie od początku ery konstytucyjnej, tj. od r. 1861. nazmianę ordynacji wyborczej czynione wnioski odrzucała większość sejmowa, a w ostatnich kilku latach uśmiercała je w komisjach, niedopuszczając nawet do rozpraw. Losu tego doznawały szczególnie wnioski na pomnożenie reprezentantów miast, i na dopuszczenie głosu politechniki, mogących dostarczyć sejmowi bardzo pożądanym sił fachowych.

W kurji zaś mniejszych posiadłości wieśniak nasz może teraz już wysmienicie stanąć na równi z przedmieszczaninem Lwowa, Tarnowa, Kołomyi itp., i zarówno z nim mieć prawo bezpośredniego głosowania na posłów. System prawyborczy w tej kurji zachowywany, krzywdzi nie tylko wiesniaka, ale z nim razem lekarza, adwokata, notariusza, sędziego, starostę itp. »inteligencję«, która np. w Żółkwi musi głosować pośrednio, podczas gdy ta sama »inteligencja« w Lwowie ma prawo głosować bezpośrednio.

Konieczność zmiany jawnego głosowania na tajne (kartkami) każdy musi uznać, komu znane są przykrości, na jakie wyborcy dziś są narażeni z powodu swego głosowania. Ale partja konserwatywna opiera się tej ważnej zmianie.

Zamiast naturalnej swojskiej gminy pragnie partja konserwatywna bądź wskrzesić osiawione mandatarjaty galicyjskie, bądź na modę rosyjską wprowadzić organizację wołosną (okręgi gminne — gminy zbiorowe). Przepisy drogowe i łowieckie utrzymywane w mocy mimo corocznych nawoływania do ich zmiany, mają piętno kastowości.

Ciężar kwaternikowy zwalono na gminy chociaż ustawa państwowa uważa go za obowiązek kraju.

Zapomniano zupełnie o ułatwieniach dla wywozu wyrobów przemysłu krajowego za granicę, a w polityce kolejowej zachodzi obawa, by względy egoistyczne i osobiste nie wzięły góry nad interesami publicznymi.

Co więcej — konserwatyści galicyjscy zdegradowali Sejm do rzędu obszerniejszej Rady powiatowej. Dawniej bowiem Sejm nasz utrzymywał znaczenie swoje polityczne w państwie adresami do korony, a opinię kraju wyrażał w toku rozprawy adresowej. Od r. 1878. konserwatywna większość sejmowa skazała Sejm samochcąc na milczenie w najważniejszych sprawach państwa, i zadowalała się uchwalaniem rezolucyj do rządu, z których setna zaledwie część bywa czasem uwzględniana.

Aby dokazywać swego, koterja konserwatywna przed upływem kadencji tworzy, a teraz również utworzyła pod postacią »sejmowego komitetu przedwyborczego«, instytut wzajemnej askuracji mandatów poselskich, a ludowi, który własnym wysiłkiem przy pomocy ludzi dobrej woli, patrzących w przyszłość ojczyzny, dosięgnął pewnego stopnia dojrzałości, który go w zupełności upowaznia do udziału w życiu publicznym i obywatelskim, odmawia prawa do samodzielnego działania, i chce mu narzucać kandydatów pod pozorem, że włościanie nie są żywiołem narodowym i będą »balastem« w Sejmie.

Że włościanstwo nasze i wogóle lud jest już dzięki Bogu żywiołem narodowym, na to dowodów dostarczają od lat kilkunastu wszystkie bez wyjątku obchody narodowe, na których nieobecnością swoją świeci właśnie kto? — koterja magnacko konserwatywna, dbalsza nieraz więcej o los murzynów afrykańskich, niż o losy własnej Ojczyzny.

Prawdziwym zaś i daleko większym balastem w Sejmie są ci, którzy wyłudząją mandaty od ludu środkami karygodnymi, a w Sejmie albo ich nie widać, albo wcale nic nie robią, bo do żadnej roboty nie są zdolni, przyłączają się zaś do tych partji, które spraw ludowych wcale znać nie chcą, ani się o nie nie troszczą. Zwyczajnie syty głodnego nie rozumie.

Lud, jeżeli w jakim okręgu nie znajdzie uzdolnionego i sumiennego człowieka z ludu na posła, to się ogładnie za takimi gdzie indziej, wypraszając sobie tylko teroryzmów i nadużyć, w szczególności nielegalnego nacisku urzędników i odbywania głosowań pod bagnetami zandarmów. Działać i postępować będzie lud w duchu dobra ogołu i kraju.

Poprawa doli ludu leży w interesie całego kraju i narodu. Lud świadomy spraw publicznych, lud w całej pełni uobywatelony to warownia, o którą naród oprzeć się może bezpiecznie.

W obronie tedy interesów i woli ludu, a

więc i w obronie interesów kraju, przedewszystkiem przestrzegać będzie my i pilnować swobody wyborów a osobne komisje czuwać mają nad tem, aby na handlarzy głosów spadała wreszcie i u nas ręka sprawiedliwości, jak w innych krajach.

Dla zagwarantowania swobody głosowania wzywamy szan. wyborców kurji mniejszych posiadłości, aby wiecami przedwyborczemi, w każdej gminie zarządzanemi, starali się usilnie o ścisłe przeprowadzenie praw wyborów. Wyborcą do głosowania na posła powinien być wybrany tylko taki, który się zobowiąże głosować na kandydata zaleconego przez centralny komitet stronnictwa ludowego, i który się nie da przeciwnym partjom ująć, ani pieniędzmi, ani napitkiem, ani obietnicami.

Na posłów zaś zalecać będziemy tylko takich kandydatów, którzy na zgromadzeniach przedwyborczych wobec swoich wyborców zobowiążą się uroczystem przyrzeczeniem, iż w razie wyboru do Sejmu przystąpią do grona posłów stronnictwa ludowego, będą w ciągłej z wyborcami zostawać styczności, a mianowicie urządzaniem wieców, przed każdą sesją zasięgać będą od nich informacji.

Na posłów do Sejmu, zalecać będziemy tylko takich, którzy na zgromadzeniach wyborców zobowiążą się jako posłowie:

1. Przywrócić i na przyszłość zachować Sejmowi Galicji znaczenie czynnika politycznego wobec państwa;

2. Czuwać nad ścisłym wykonywaniem ustaw, zastrzegających swobodę prasy, stowarzyszeń i zgromadzeń, a nadużycia pod tym względem usuwać, niemniej chronić lud od wszelkich innych nadużyć, nastając na to, aby winni byli pociągani do odpowiedzialności;

3. Mając na oku konieczność zaprowadzenia powszechnego prawa głosowania, i utorowania drogi dla tej doniosłej reformy — dążyć z całym naciskiem do zmiany sejmowej ordynacji wyborczej w duchu równości obywatelskiej, mianowicie w kierunku rozszerzenia prawa wyborczego i zaprowadzenia głosowania bezpośredniego przez skasowanie praw wyborów w kurji wiejskiej i zaprowadzenia tajnego głosowania we wszystkich kurjach — jakoteż w kierunku sprawiedliwego rozkładu mandatów poselskich na poszczególne kurje;

4. Dążyć do równomiernego rozkładu ciężarów publicznych, a w szczególności do ulg dla rolnictwa, przemysłu i rzemiosł;

5. Starać się przeprowadzić reformę gminną w kierunku zniesienia kół wyborczych i skojarzenia obszarów dworskich z gminami;

6. Wyjednać dla gmin słuszne wynagrodzenie ze skarbu państwa za sprawowanie poruczonego zakresu działania;

7. Popierać oświatę — przez mnożenie liczby szkół ludowych (średnich kosztem skarbu państwa), polepszenie bytu nauczycieli ludowych, a ułatwienie młodzieży dostępu i uczęszczania do szkół średnich przez zmianę utrudniających w tym względzie przepisów organizacyjnych szkolnictwa ludowego, obniżenie czesnego i zniesienie przymusowego umundurowania. Zarazem popierać oświatę fachową przez odpowiednią organizację szkół przemysłowych i rolniczych.

Czynić w ogóle wszystko, co oświatę publiczną ułatwia a nie utrudnia.

8. Domagać się uproszczenia sądownictwa w sprawach spornych i niespornych, i zniesienia uciążliwych opłat do wymiaru sprawiedliwości przywiązanych, np. taks za doręczanie pism sądowych itp.

9. Nastawać z wytrwałością aż do skutku, aby sprawa regulacji rzek, zabudowań potoków górskich i zalesień, była w jak najkrótszym czasie załatwioną;

10. Domagać się zmiany ustawy kościelno-konkurencyjnej, aby osady mające kościoły (cerkwie) filjalne, nie potrzebowały ponosić wydatków na kościoły macierzyste, tudzież aby parafianie nie byli obowiązani stawiać i naprawiać budynków plebańskich i wogóle, aby były usunięte niesłuszności dotychczasowych przepisów;

11. Przyspieszyć zmianę ustawy drogowej w tym kierunku, aby ciężar budowy i utrzymania dróg był rozłożony według stopy podatkowej, ze skasowaniem myt;

12. Dopilnować ustalenia ustawy łowieckiej takiej, iżby gminy i przynależni gmin nie byli obowiązani darmo hodować zwierzynę dla fantazji myśliwców z krzywdą gospodarstw własnych i własnego bezpieczeństwa;

13. W interesie rękodzielnictwa upominać się o wydanie ustawy przemysłowej, któraby chroniła drobny przemysł przed nawałą szalbierczych przedsiębiorstw fabrycznych ze szkodą publiczności, a przemysł domowy od ucisku fiskalnego;

14. Starać się o tępienie lichwy i organizację kredytu dla drobnego rolnika i przemysłowca.

15. Pilnować, aby wszelkie dostawy dla wojska i zakładów publicznych, o ile na to produkcja krajowa pozwala, były skutecznie w kraju i bezpośrednio u producentów, a przy przedsiębiorstwach publicznych, aby uwzględniano przedewszystkiem lud pracujący (np. przy dostawach szutru na drogi itp.)

16. Domagać się rozkładu ciężarów kwaterek na cały kraj, jakto przepisuje ustawa państwowa;

17. Naglić na rychło zaprowadzenie krajowych przytulisk dla kalek i starców, domów przymusowej pracy i kolonji karnych, tudzież

używanie więźniów kryminalnych do większych robót publicznych;

18. W sprawie budowy kolei lokalnych baczyć na to, aby je skutecznie krajowemi siłami technicznymi, aby języki krajowe były zastrzeżone w ich zarządzie, aby tras tych kolei nie przystosowywano li do interesu protegowanych jednostek, a w szczególności starano się uwzględnić okolice przemysłowe i zdrojowiska. Taryfy na kolejach wogóle powinny również odpowiadać interesom kraju;

19. Wejrzeć w politykę cłową państwa, by wyrobom przemysłu krajowego zapewniony mógł być odbyć na Wschodzie;

20. Przyspieszyć organizację obrony od pożarów z równoczesnem utworzeniem kraj. funduszu pożyczkowego na przyrządy ogniowe dla gmin i zaprowadzeniem przymusu asekuracyjnego;

21. Wyjednać szczere zaopiekowanie się sprawą emigracji ludu, która dziś przybrała postać odmienną od tej, jaką miała emigracja dotychczasowa z zachodu Galicji, bo tam emigranci wracali i wracają na zagon rodzinny, a teraz całe rodziny po pozbyciu się własności wychodzą na zawsze z kraju.

Emigracja ludu ustałaby z ustaniem przyczyn, które wykryć i usunąć należy; ale jeżeli to rychło nie było możebne, to należy przynajmniej prawną i ludzką opieką otoczyć nieszczęśliwych wychodźców.

Oto na razie główniejsze sprawy, które polecamy gorąco przysłym posłom naszym. Nie zawierają one nic skrajnego ani nawet nowego, bo od wielu lat należą do rzędu tych, których się lud wiejski lub miejski dotąd bezskutecznie domaga.

Domagamy się tylko gorliwej opieki, serdecznego dbania i starania o los miljonów;

chcemy śmiałej, niezawisłej kontroli nad organami wykonawczymi, do czego trzeba ludzi, nie spekulujących na grzeźności wysoko-dygnitarskie;

jako obywatele wszyscy równi przed prawem i zarówno wypełniający obowiązki wobec kraju i państwa, pragniemy równej miarki dla wszystkich, jak między braćmi przynależy;

wreszcie domagamy się z całą stanowczością takiego prawodawstwa i wykonawstwa, abyśmy w kraju naszym nie mieli rządów bez ustaw, ani ustaw bez rządów.

Wyborcy miast, miasteczek i siół nieszczęśliwego kraju — prosimy was wszystkich bez różnicy wyznania, obrządku, narodowości i zawodu — raczcie, gdy przyjdzie stanąć do urny, wotowaniem swoim męskim, nieustraszonem i obywatelskiem, dopomóż do tego. A po wyborze ludzi, stosownych do wykonania niniejszego programu, sprawy kraju, da Bóg, innemi, niż dotąd, pójdą torami.

Uchwalono na zjeździe delegatów okręgowych w Rzeszowie 28. lipca 1895.

Prezes: *Dr. Karol Lenakowski*, poseł do Rady państwa, prezes Towarzystwa demokratycznego. Zastępcy prezesa: *Jakób Boyko*, naczelnik gminy Gręboszów powiat Dąbrowa. *Henryk Rewakowicz*, redaktor „Kurjera Lwowskiego”. Członkowie: *Wojciech Stręk*, włościanin b. poseł na Sejm, *Jan Orzechowski*, włościanin, b. poseł do Rady państwa, *Florian Obmiński* notariusz, *Edmund Łopaciński*, właściciel dóbr koło Krosna, *Stanisław Stefanowicz*, właściciel dóbr, redaktor „Gazety Samborskiej”, *Tomasz Szajer*, włościanin z pow. Rzeszów, *Jan Furmanek*, włościanin z pow. Gorlice, *Marcin Pieróg*, włościanin z Kamienia pow. Nisko, *Ks. Stanisław Stojalowski*, redaktor „Wieńca” i „Pszczółki”, *Jan Ślapiński*, sekretarz Towarzystwa demokratycznego, *Józef Jegerman*, em. profesor politechniki we Lwowie, *Dr. Tadeusz Dwernicki*, urzędnik Wydziału kraj. we Lwowie, *Dr. Roman Kulczycki*, dyrektor Kasy chorych, *Maciej Borgiel*, włościanin z Bialskiego, *Jan Olszewski*, włościanin z Krośnińskiego, *Dr. Ernest Adam*, współpracownik „N. Reformy”, *Józef Gutowski*, redaktor „Szkołnictwa ludowego” i „Mieszczanina”, *Jan Nowakowski*, włościanin z Rzeszowskiego.

Rzeszów dnia 28. lipca 1895.

Regulamin przedwyborczy stronnictwa ludowego.

§ 1. Zadanie centralnego ludowego komitetu przedwyborczego polega na tem, aby za pomocą wszelkich środków, leżących w zakresie ustawy, zapewnić prawidłowy tok akcji wyborczej, aby wolność wyboru była poszanowaną i aby wybrani zostali posłowie, którzy jako prawodawcy na straży interesów ludu stać będą.

§ 2. Centralny ludowy komitet przedwyborczy stanowią:

1) delegaci sejmowych okręgów wyborczych mniejszej posiadłości i miast, wybrani przez komitety wyborcze tych okręgów;

2) delegaci Towarzystwa demokratycznego polskiego przez wydział wybrani w liczbie 3;

3) delegaci pism demokratycznych, popierających akcję centralnego ludowego komitetu przedwyborczego, po jednym z każdej redakcji.

Centralny ludowy komitet przedwyborczy może się powiększać w drodze kooptacji; wszakże liczba członków powołanych w tej drodze, może stanowić najwyżej jedną trzecią część ogólnej liczby członków komitetu. Uchwały co do kooptacji wymagają większości $\frac{2}{10}$ obecnych na zgromadzeniu członków.

§ 3. Jeżeli w ciągu urzędowania komitetu ubędzie jak członek, natenczas wydział komitetu zarządzi natychmiast uzupełnienie.

Członek centr. lud. komitetu przedwyborczego, któryby działał wbrew komitetowi, lub do

regulaminu się nie stosował, może być przez wydział z komitetu wykreślony. Członkowie centr. lud. komitetu przedwyborczego nie mogą należeć do żadnej innej organizacji wyborczej.

§ 4. Zakres działania komitetu rozciąga się na wszystkie okręgi wyborcze w kraju z gmin i miast.

§ 5. Centr. lud. komitet przedwyborczy urządzuje tak długo dla wyborów do Sejmu i do Rady państwa w tym okresie przedsięwziętych, jak długo trwa kadencja sejmowa. Po ostatniej sesji sejmowej wydział ustępującego centr. lud. komitetu przedwyborczego, obowiązany jest spowodować zawiązanie się nowego komitetu w sposób praktykowany przy zawiązaniu pierwszego centr. lud. komitetu przedwyborczego.

§ 6. Centr. ludowy komitet przedwyborczy zbiera się z reguły przed ogólnemi wyborami do Sejmu i do Rady państwa celem wyboru wydziału centr. lud. komitetu przedwyborczego, uchwalenia programu i odezwy, tudzież powzięcia ogólnych uchwał co do akcji wyborczej, mających stanowić dyrektywę dla wydziału.

Na żądanie przynajmniej 20 członków centr. lud. komitetu przedwyborczego zwołuje wydział nadzwyczajne zebranie komitetu.

§ 7. Wydział centralnego ludowego komitetu przedwyborczego składa się z przewodniczącego, 10 członków i 10 zastępców, wybieranych z łona centr. lud. komitetu przedwyborczego, na zjeździe w tym celu zwołanym. Wydział wybiera dwóch zastępców przewodniczącego, sekretarza i jego zastępcę.

Czas ważności mandatów członków wydziału centr. lud. komitetu przedwyborczego, określony jest czasem trwania komitetu centralnego. Temu ostatniemu przysługuje jednak prawo żądać przed upływem czasu ustąpienia, czyto całego wydziału, czy poszczególnych członków.

§ 8. Wydział centralnego ludowego komitetu przedwyborczego obowiązany jest czuwać nad rozwojem i kierunkiem akcji w poszczególnych okręgach, przez delegatów uczestniczyć w obradach i głosować na zgromadzeniach komitetów okręgowych, czynić wszystko co uzna za wskazane dla prawidłowego rozwoju akcji wyborczej.

W szczególności wydział jest obowiązany zwołać ogólne posiedzenie komitetu centr. najpóźniej na tydzień przed dniem głosowania.

§ 9. Do ważności uchwał potrzeba większości członków wydziału, tj. przewodniczącego lub jego zastępcy i 5 członków.

§ 10. Pisma od komitetu centr. podpisuje prezes, sekretarz i przynajmniej 2 członków wydziału.

§ 11. Szczegółowy regulamin swego urzędowania uchwała wydział.

§ 12. Siedzibą wydziału centralnego ludowego komitetu przedwyborczego jest miasto Lwów.

§ 13. Po ustąpieniu centr. ludowego komitetu przedwyborczego (§ 5) na b. członkach wydziału ciąży obowiązek urządzenia zjazdu dla ukonstytuowania się nowego centr. lud. komitetu przedwyborczego.

Ludowy komitet okręgowy.

§ 14. Komitet okręgowy składa się z przewodniczącego, zastępcy przewodniczącego, sekretarza 6 delegatów, którzy stanowią zarząd i najmniej 30 mężów zaufania.

Komitet okręgowy pochodzi z wyboru praw wyborców (w kurji gmin) i wyborców (w kurji miast), przyczem w kurji gmin komitet okręgowy musi obejmować najmniej 30 gmin.

§ 15. Do zakresu działania komitetu okręgowego należy akcja w okręgu. Mianowicie komitet jest obowiązany a) wybierać delegatów do centr. lud. komitetu przedwyborczego, b) urządzić najmniej 2 zgromadzenia praw wyborców (względnie w miastach wyborców), c) zdawać sprawę wydziałowi centr. lud. przedwyb. z przebiegu akcji wyborczej, d) rozciągać baczną uwagę na prawidłowy tok wyborów i usuwać wszelkie nadużycia, któreby krępowały swobodę wyborów i e) wnosić zażalenia, rekursy i protesty przeciw nadużyciom wyborczym, f) przedsięwziąć wszystko co można w granicach obowiązujących ustaw, aby został wybrany kandydat stronnictwa ludowego.

§ 16. O wyborze osoby kandydata dla danego okręgu decyduje komitet okręgowy przy udziale delegatów wydziału centralnego bezwzględną większością głosów, w regule najpóźniej na wa tygodnie, a nie wcześniej jak na trzy tygodnie przed dniem głosowania.

Po zapadłej uchwale komitet okręgowy przedstawia niezwłocznie wynik głosowania wydziałowi centr. lud. komitetu przedwyb., który albo kandydaturę zatwierdza, albo w razie zaszyłych nieformalności ponowne zgromadzenie i wybór przedsięwzięć poleca.

Przyjętą może być kandydatura tylko pod następującymi warunkami:

Kandydat na posła musi:

a) zgłosić do komitetu okręgowego na ręce przewodniczącego swoją kandydaturę lub być zaproszonym przez tenże komitet,

b) stanąć w dniu oznaczonym przez komitet okręgowy przed wyborcami dla porozumienia się co do szczegółów działalności poselskiej.

c) Zgodzić się na żądania przyjęte na zjeździe delegatów stronnictwa ludowego d. 28. lipca 1895 w Rzeszowie, jako obowiązujące dla posłów ludowych.

§ 17. W okręgach wyborczych, w których komitety okręgowe się nie ukonstytuowały, przysłuża centr. lud. komitetowi przedwyb. prawo mianowania takowego wspólnie z mężami zaufania Towarzystwa demokratycznego tego okręgu.